Rok III. Lwów, 6 Września 1879. **Nr. 18.**

Właściciel i wydawca: ks. Otton Hołyński. Za redakcyą odpowiedzialny: ks. Adam Widajewicz.

Wychodzi co drugą sobotę. w objętości jednego arkusza druku.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie.
Miejscowi prenumeratorowie odbierać mogą w Drukarni Ludowej, przy placu bernardyńskim l. 7. (obok hotelu krakowskiego).

Redakcya, Administracya i Expedycya plac Bernardyński l. 7 we Lwowie.
PRENUMERATA wynosi: Razem z *Wiad. Kość.* rocznie złr. 4. 20; półrocznie złr. 2. 10; kwartalnie złr. 1. 5 ct. W ces. niem. razem 9 marek. Sam *Bonus Pastor* rocznie 3 złr.; półrocznie złr. 1. 50; kwartalnie 80 ct. W ces. niem. rocznie 6 marek.

BONUS PASTOR

TREŚĆ: **Decretum s. Rituum Congregationis. — Rozkład przedmiotu katechetycznego na rok szkolny 1879/80** (tabelle). — **Srebrny wieniec dla p. J. J. Kraszewskiego. — Korrespondencye:** z Rzymu i z Tarnowa. — **Kronika:** Rzym, Francya i Warmia. **Wiadomości dyecezalne. — Ogłoszenia.**

DECRETUM*)
s. Rituum Congregationis.

Quum non solum ex fidelium domibus, sed etiam modo in eccclesiis venerationi soleant exponi imagines Beatae Mariae Virginis, assertas quasdam ejusdem Virginis apparationes repraesentantes, Rmus Dnus Episcopus Portus Aloisii sui muneris esse duxit a sacra Rituum Congregatione insequentium dubiorum solutionem humiliter postulare, nimirum:

Dubium I. An posset ab Ordinariis permitti vel saltem tolerari, ut ad publicam fidelium venerationem exponantur in ecclesiis imagines, seu simulacra B. M. V. sub titulo *de Lourdes*, *de la Salette* et Immaculatae Conceptionis, lucis radios e manibus emittentes?

Dubium II. An ab Apostolica Sede fuerint approbatae apparationes, seu revelationes, quae contigisse perhibentur, quaeque cultui B. M. V. sub memoratis titulis causam praebuerunt?

Dubium III. An pium sodalitium, in Portu S. Aloisii B. M. V. *de la Salette* dicatum, ab Episcopo admitti valeat?

Dubium IV. An festum B. M. V. sub eodem titulo cum Missa et ritu duplici primae classis cum octava ibidem celebrari possit?

Dubium V. An Litaniae speciales apparitionis B. M. V. *de la Salette* ibi recitari valeant.

*) Dekret ten podaje do wiadomości, jak się zapatruje Kościoł św. na cudowne objawienia, zaszłe w naszych czasach we Francyi, mianowicie w Lourdes i w la Salette. Zastosować go też należy i do objawień gietrzwałdzkich, jakoteż i do obrazków, przedstawiających to objawienie, z jakiemi coraz częściej spotkać się można w naszym kraju. Z tego właśnie powodu przytaczamy na tem miejscu wspomniony dekret. (Przyp. Red.)

Quae quidem dubia quum subscriptus Cardinalis in ordinariis sacrorum rituum comitiis, hodierna die ad Vaticanum habitis, retulerit, Emi et Rmi patres, sacris tuendis ritibus praepositi, auditis votis, tum alterius ex consultoribus Theologis, tum Rmi Dni Assessoris, omnibus mature perpensis ac consideratis, rescribendum censuere:

Ad I. Affirmative, servatis tamen cautelis, praesertim decreto Tridentinae Synodi *de invocatione et veneratione et Reliquiis Sanctorum et Sacris-Imaginibus* (sess. 25) praescriptis, et sa. me. Urbani VIII constitutione *Sacrosancta Synodus* 15 Maii a. 1642 confirmatis.

Ad. II. Ejusmodi apparitiones seu revelationes neque approbatas neque reprobatas vel damnatas ab Apostolica Sede fuisse, sed tantum permissas tamquam pie credendas fide solum humana, juxta traditionem, quam ferunt, idoneis etiam testimoniis ac monumentis confirmatam. Nihil proinde obstare, quin Ordinarii pari ratione se gerant: facta desuper (si de opere typis vulgando agatur) in eodem sensu opportuna declaratione seu protestatione, ad tramitem decretorum praelaudati Urbani Papae VIII.

Ad. III. Affirmative.

Ad IV. Negative, nisi de speciali et expressa apostolica facultate.

Ad V. Negative.

Atque ita rescripsere ac servari mandarunt die 12 Maii 1877.

Ita reperitur in actis et regestis Secretariae sacrorum Rituum Congregationis. In fidem.

Ex eadem Secretaria die 11 Decembris 1878.

Pio B. P. D. Placido Ralli Secret.

Joannes Can. Ponzi substitutus

Loco † Sigilli.

Rozkład przedmiotu kateche-

W związku z artykułem moim o katechezie i katechizmie, ogłoszonym w ostatnim numerze *Boni Pastoris* (nr. 17 z dnia 23 sierpnia 1879) pojedyńczych klass szkoły czteroklassowej, poczem w tenże sam sposób dla szkoły jednoklassowej; bliższe uwagi nad materyałem, wyznaczonym

a) dla szkoły

Klassy	Wrzesień	Październik	Listopad	Grudzień	Styczeń
I kl. A. soboty.	*4. godziny.* 1. Piotruś, Jaś.... biegają do babuni i proszą, by im opowiadała o P. Bogu. 2. Babunia opowiada dzieciom o zgadzaniu się św. Stanisława Kostki z swoim bratem Pawłem, o modlitwie w domu, w kościele i o nauce ś. Stanisława. 3. Pan Jezus pomaga św. Józefowi w pracy. 4. Pan Jezus w 12 roku w kościele Jeroz. 5. Powtarzanie mies.	*4. godziny.* 1. O stworz. świata. 2. O stworzeniu pierwszych rodziców i o ich upadku w grzech. 3. Kara za grzech. 4. Kain i Abel. 5. Powtarzanie mies.	*3. godziny.* 1. Potop. 2. Ofiara dziękczynna Noego. 3. Powtarzanie wszystkich opowiedzianych zdarzeń.	*3. godziny.* 1. Zwiastowanie narodzenia P. Jezusa i nawiedzenie Elżbiety. 2. *Narodzenie P. Jezusa* (o drzewku, wilii). 3. Ofiarowanie Pana Jezusa w kościele. 4. Powtarzanie mies.	*5. godzin.* 1. Pokłon mędrców ze Wschodu. 2. Ucieczka do Egiptu. 3. Dwunastoletni Jezus w kościele w Jerozolimie. 4. Chrzest Pana Jezusa i wybór Apostołów. 5. Powtarzanie półroczne.
I kl. B. środy.	*4. godziny.* 1. Piotrusiowi, Jasiowi.... opowiada babunia o zgadzaniu się ś. Stanisława K. z bratem, o jego modlitwie w domu, w kościele i o jego nauce. 2. P. Jez. dopomaga w pracy św. Józefowi, bawi w kość. Jer. w 12 r. 3. Stworzenie świata i pierwszych rodziców. 4. Ich upadek w grzech kara za grzech, Kain i Abel.	*6. godzin.* 1. Powtarzanie z września. 2. Potop. Ofiara dziękczynna Noego. 3. Sprzedanie Józefa i jego wywyższenie. 4. Józef daje się poznać braciom. 5. Jakób udaje się do Egiptu. 6. Powtarzanie mies.	*4. godziny.* 1. Narodzenie Mojżesza. 2. Krzak gorejący. 3. Dziesięć przykazań na górze Synaj. 4. Krótki rys starego testam. jak w przewodniku X. Krukowskiego. 5. Powtarzanie starego testamentu.	1. Zwiastowanie narodzenia Pana Jezusa. Nawiedzenie Elżbiety. 2. Narodzenie Pana Jezusa. 3. Ofiarowanie w kościele Pana Jezusa. 4. Pokłon 3 mędrców ze Wschodu. 5. Powtarzanie mies.	1. Ucieczka do Egiptu. Dwunastoletni Jezus w kościele. 2. Chrzest i kuszenie Pana Jezusa. 3. Pierwsi uczniowie, cud w Kanie Galilejskiej. 4. Powtarzanie półroczne.
II kl. poniedziałki i czwartki.	*6. godzin.* 1. Opowiadanie ceremonij przy chrzcie św. 2. Znak krzyża św., w którym uczeń jest ochrzczony. 3, 4 i 5. O składzie apostolskim i o pierwszym artykule wiary. 6. Powtarzanie miesięczne.	*9. godzin.* 1. Art. wiary II i III 2. „ „ IV 3. „ „ V 4. „ „ VI 5. „ „ VII 6. „ „ VIII 7. „ „ IX 8. „ „ X 9. Powtarzanie miesięczne.	*7. godzin.* 1. Świętych obcowanie. 2. Art. wiary X i XI. 3. „ „ XII. 4 i 5. Powtarzanie składu apostolskiego. 6 i 7. O przykazaniu miłości Pana Boga nadewszystko, siebie i bliźniego swego.	*6. godzin.* 1. O X przykazaniach boskich. 2 i 3. O pierwszem przykazaniu. 4. O drugiem przykazaniu. 5 O trzeciem przykazaniu. 6. Powtarzanie miesięczne.	*8. godzin.* 1 i 2. O IV przyk. 3. O V i VI przyk. 4. O VII i X przyk. 5. O VIII przyk. 6. O zwrocie wyrządzonej bliźniemu krzywdy. 7. O V. przykazaniach kościelnych. 8. Powtarzanie półr.
III kl. środy i piątki.	*8. godzin.* 1. Opowiadanie ceremonij chrztu św. 2. O znaku krzyża ś., w którym uczeń jest ochrzczony. 3, 4, 5, 6 i 7. O składzie apostolskim i o pierwszym art. wiary, (o Opatrzności). 8. Powtarzanie miesięczne.	*10. godzin.* 1 i 2. Ciąg dalszy o pierwszym art. Stworzyciela nieba i ziemi. 3. O grzechu pierw. i obietnicy Odkupiciela. 4. Art. wiary II i III. 5. „ „ IV V VI. 6. „ „ VII. 7. „ „ VIII. 8, 9 i 10. Artykuł wiary IX.	1. Swiętych obcowanie. 2. Art. wiary X i XI. 3. „ „ XII. 4 i 5. Powtarzanie składu apostolskiego. 6 i 7. O przykazaniu miłości Pana Boga nadewszystko, siebie i bliźniego swego. 8. O dziesięciu przykazaniach.	1 i 2. O pierwszem przykazaniu. 3. O drugiem przykazaniu. 4. O trzeciem przykazaniu. 5, 6 i 7. O czwartem przykazaniu.	1. O przyk. V. 2. „ „ VI i IX. 3. „ „ VII. 4. „ „ VIII. 5. O pięciu przykazaniach kościelnych. 6, 7, 8 i 9. Powtarzanie półroczne.
IV kl. poniedziałki i soboty.	1 i 2. Art. wiary I. 3. Art. wiary II, III, IV, V i VI. 4. Art. w. VII, VIII. 5. „ „ IX. 6. O nieomylności papieża.	1. O Świętych obcowaniu. 2. Artykuł wiary X. XI. XII. 3. Powtarzanie składu apostolskiego. 4. O przykazaniu miłości Pana Boga, siebie i bliźniego. 5. O dziesięciu przykazaniach w ogóle. 6 i 7. O pierwszem przykazaniu. 8. O drugiem przyk.	1. O przyk. III i IV. 2. O przyk. IV jeszcze. 3. „ „ V. 4. „ „ VI i IX. 5. „ „ VII i X. 6. „ „ VIII. 7. O zwrocie wyrządzonej bliźniemu krzywdy.	1. O pięciu przykazaniach kościelnych. 2 i 3. Powtórzenie o przykazaniach. 4. O dobrych uczynkach. 5. O intencyi i zasłudze dobrych uczynków. 6. O cnotach, a osobliwie o 3 cnotach boskich, o miłości Pana Boga nadewszystko).	1. O 7 cnotach głównych (o miłości samego siebie). 2. O 4 cnotach kardynalnych (o miłości bliźniego). 3 i 4. O chrześciańskiej doskonałości. 5. Powtarzanie półr.

tycznego na rok szkolny 1879/80.

podaję niniejszem rozkład materyału katechetycznego na bieżący rok szkolny. Dzielę go zaś na każdy miesiąc z osobna i to najprzód dla dla każdej z tych klass, odkładam do przyszłego numeru *Boni Pastoris*.

czteroklassowej

Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec
1. Ostatnia wieczerza. 2. Pan Jezus na górze oliwnej modli się, pojmują Go. 3. Biczowanie, cierniem koronowanie Pana Jezusa. 4. P. Jezus ciężki krzyż dźwiga na górę kalwaryjską. 5. Powtarzanie mies.	1. Ukrzyżowanie, siedm słów na krzyżu. 2. Śmierć i złożenie do grobu. 3. Powtarzanie całej męki.	1. Zmartwychwstanie. 2. Pan Jezus powierza Piotrowi urząd pasterski. 3. Zaprzedanie Józefa do Egiptu. 4. Wywyższenie Józefa.	1. Wniebowstąpienie P. Jezusa. 2. *Zesłanie Ducha św.* 3. Józef daje się braciom poznać. 4. Jakób udaje się do Egiptu. 5. Powtarzanie mies.	1. Narodzenie Mojżesza, krzak gorejący. 2. Dziesięć przykazań na górze Synaj. 3. Powtarzanie całorocz.
1. Baranek wielkanocny, umywanie nóg, ostatnia wieczerza. 2. Śmiertelna trwoga na górze Oliwnej, pojmanie P. Jezusa. 3. Biczowanie, cierniem koronowanie, na śmierć wskazanie. 4. Powtarzanie mies.	1. Pan Jezus dźwiga krzyż na górę kalwaryjską. 2. Ukrzyżowanie, siedm słów, złożenie do grobu. 3. Zmartwychwstanie. 4. Powtarz. całej męki.	1. Pan Jezus ustanawia sakrament Pokuty. 2. Powierza Piotrowi urząd pasterski. Wniebowstąpienie Pana Jezusa. 3. Burza na morzu, nakarmienie 5.000 mężów. 4. Przykazanie miłości, miłosierny Samarytanin. 5. Powtarzanie mies.	1. Syn marnotrawny. Nielitościwy bogacz i ubogi Łazarz. 2. *Zesłanie Ducha św.* 3. Ojcze nasz, natrętny przyjaciel. 4. Faryzeusz i celnik. 5. Powtarzanie mies.	1. Wskrzeszenie Łazarza. 2. Powtarzanie całorocz.
1. O dobrych uczynkach: modlitwie, poście i jałmużnie t.j. o uczynkach miłosierdzia co do ciała i co do duszy. 2. O dobrej intencyi, jak i kiedy ją wzbudzać. 3. O grzechach w ogóle. 4. O grz. gł. i cudzych. 5. O łasce boskiej. 6. Powtarzanie mies.	1 i 2. O św. sakramentach w ogólności. 3. O chrzcie i bierzmowaniu. 4. O ustanowieniu sakr. Ołtarza. 5. O przygotowaniu się do godnego przyjęcia św. komunii. 6. O trzech częściach mszy św.	1. Powtarz. z marca. 2. O sakr. Pokuty i rachunku sumienia. 3 i 4. O żalu za grzechy. 5. O postanowieniu poprawy. 6 i 7. O spowiedzi. 8. O zadosyćuczynieniu. 9. Powtarzanie mies.	1 i 2. O modlitwie w ogólności. 3 i 4. Ojcze nasz. 5. Zdrowaś Marya. 6. Powtarzanie mies.	1. O modleniu się a) przy kropieniu święconą wodą; b) kiedy kapłan idzie do chorego, kiedy dzwonią: α) konającemu i β) umierającemu. 2. O bractwach kościelnych. 3. Powtarzanie całor.
1 i 2. O dobrych uczynkach i o wzbudzaniu intencyi. 3. O grzech. uczynkow. 4. O 6 grzechach przeciw Duchowi św. 5. O 7 grzechach główn. 6. O 9 grzech. cudzych. 7. O czterech grzechach, wołających do nieba o pomstę. 8. Powtarzanie miesięcz.	1. Powtarzanie z lutego. 2. O łasce boskiej. 3 i 4. O św. sakramentach. 5. O sakram. chrztu i bierzmowania. 6. O obecności P. Jezusa w sakramencie Ołtarza. 7. Powtarzanie mies.	1. O ofiarach star. test. 2. O ofierze mszy św. i jej trzech częściach. 3. O ceremoniach mszy świętej. 4 i 5. O przygotowaniu się do godnego przyjęcia komunii św. 6. O sakram. Pokuty. 7. O rach. sumienia. 8. O żalu za grzechy. 9. O postan. poprawy.	1 i 2. O spowiedzi i zadosyćuczynieniu. 3 i 4. O odpustach. 5 i 6. O ostatniem namaszczeniu. 7. Powtarzanie od kwietnia aż do ostatniej lekcyi. 8. O modlitwie w ogólności.	1. Ojcze nasz. 2. Zdrowaś Marya. 3. O modlitwie przy pokropieniu święconą wodą, jak wyżej. 4. Powtarzanie całor.
1. O łasce boskiej i św. sakramentach. 2. O sakramencie chrztu. 3. O sakramencie bierzmowania. 4. O sakram. Ołtarza. 5. O ofiarach, i o ofierze mszy św., o jej trzech częściach. 6. O kommunii św. 7. Powtarzanie mies.	1. O sakramencie Pokuty i o rachunku sumienia. 2. O żalu i postanowieniu poprawy. 3. O spowiedzi i zadosyćuczynieniu. 4. O odpustach. 5. O ostatniem namaszczeniu. 6. O kapłaństwie.	1. O sakramencie małżeństwa. 2. O sakramentaliach. 3 i 4. Powtarzanie o św. sakramentach. 5 i 6. O modlitwie w ogóle. 7. Ojcze nasz, Zdrowaś. 8. O bractwach kościelnych.	Cztery godzin obrócić na powtarzanie całego katechizmu. — Potem opowiadać w zdaniach krótkich biografią najwybitniejszych osobistości historycznych i około nich ugrupować całość historyczną, starając się zaszczepić w sercach uczniów miłość ku Kościołowi katolickiemu Pomocnicze dziełka: *a*) *Kleine Kirchengeschichte mit Bildern für kath. Volksschulen 91 S. in München*; *b*) *Kirchengeschichte in Lebensbildern für Schule u. Familie von Stiefelhagen. Freiburg B. Herder.*	

*

b). d l a s z k o ł y

Klassa	Wrzesień	Październik	Listopad	Grudzień	Styczeń
I kl. A. i B. $^{3}/_{4}$ godziny, we czwartki popołudniu.	1 i 2. Babunia opowiada dzieciom o zgadzaniu się św. Stanisława K. z br. Pawłem, o jego ochocie do modlenia się w domu, kościele i o jego ochocie do nauki. 3. Pan Jezus dopomaga pracować ś. Józefowi. 4. Pan Jezus w 12 r. w kościele Jerozolim. 5. Powtarzanie mies.	1. Jeszcze powtarzanie z września. 2. Stworzenie świata. 3. „ pierwszych rodziców. 4. Upadek i kara za grzech. 5. Powtarzanie miesięczne.	1. Kain i Abel. 2. Potop. 3. Ofiara dziękczynna Noego. 4. Powtarzanie miesięczne.	1. Zwiastowanie narodzenia P. Jezusa i Nawiedzenie Elżbiety. 2. Narodzenie Pana Jezusa. 3. Ofiarowanie Pana Jezusa w kościele. 4. Powtarzanie mies.	1. Pokłon 3 mędrców. 2. Ucieczka do Egiptu i dwunastoletni Jezus w Jerozolimskim kościele. 3. Chrzest P. Jezusa i wybór Apostołów. 4. Powtarzanie półroczne.
II i III kl. $^{5}/_{4}$ godziny, we czwartki popołudniu.	1. Opowiadanie ceremonij chrztu św. 2. O znaku krzyża św., w którym dziecko jest ochrzczone. 3, 4 i 5. O składzie apostolskim i artykule wiary pierwszym. 6. Powtarzanie mies.	1. Art. w. I. 2. „ „ II.III.IV.V. 3. „ „ VI.VII.VIII 4.5. „ „ IX.	1. Świętych obcowanie. 2. Powtarzanie z października. 3. Art. wiary X i XI. 4. „ „ XII.	1. O przykazaniu miłości Pana Boga nadewszystko, siebie samego i bliźniego. 2. O X. boskich przykazaniach. 3. O pierwszem przykazaniu.	1. O przyk. II i III 2. „ „ IV. 3. „ „ V. VI. IX. 4. „ „ VII,X,VIII. 5. Powtarzanie półroczne.

SREBRNY WIENIEC
dla p. I. J. Kraszewskiego.

(Przedruk z Przeglądu Lwowskiego).

Starożytni wieńczyli czoła swoich bohaterów uwitemi z laur koronami. Takiego rodzaju dyademy, świadcząc o tkwiącem w narodzie uczuciu uszanowania cnoty lub geniuszu, stawiały uwieńczonych na najwyższych szczytach chwały. Natura ducha ludzkiego znajdowała w tem słuszne swe zadowolenie. Uroczystość taka podnosi umysł, pobudza dusze do wyższych, wznioślejszych pragnień i dążności, dobrze o społeczeństwie świadczy. I dla tego piękny ten obrzęd nie był nigdy pozbawionym religijnego namaszczenia. Mężów, mających być uwieńczonymi, wprowadzano do świątyń, na znak, iż nietylko sam naród, ale i religia uważała ich za swą chlubę, za najzacniejszych synów. Tak samo postępował i nasz święty katolicki Kościół. Papieże zdobili laurem nietylko bohaterów skronie, ale i wielkich pisarzy i poetów. I nie sam tylko Tasso lub Sarbiewski takie otrzymali laury. Z zaszczytu, jaki spotkał wybranego, cieszył się zarówno Kościół jak i społeczeństwo, weseliło się każde podnioślejsze, a rozumne serce. Żywem tego w naszej Polsce świadectwem była owa świetna uroczystość wręczenia berła Janowi Matejce. Powszechna nasza ztąd radość spłynęła wtenczas w jeden harmonijny akord z weselem naszego Kościoła. Polska składała swój hołd mężowi, który do wieńca jej chwały dołączył jeden więcej listek wawrzynu, zdobyty swoim pełnym geniuszu talentem, a Kościół cieszył się niewypowiedzianie, iż w wielkim artyście widzi dobrego syna swego, iż w dobrym synu swoim uczcić może księcia polskiego malarstwa! O! bo Kościół, ta przezacna matka, lubi zabiegać drogę wielkim ludziom, aby ich skronie okalać aureolą najpiękniejszej chwały.

Czy i względem p. Kraszewskiego może podobne zająć stanowisko? O jakże bylibyśmy szczęśliwi, gdybyśmy na to pytanie twierdząco odpowiedzieć mogli.

Parę temu miesięcy mniemaliśmy, że ta pociecha nie ominie nas wcale. P. Kraszewski, snać pod błogiem tchnieniem dobrego anioła, postanowił w dniu swych imienin (18 marca 1879) znieść, jak to w swem toastowem przemówieniu wyznał, „wszelką wątpliwość i stwierdzić swoję wierność Kościołowi“, i wyznać zarazem, iż w jego pismach „pod rozmaitemi wpływy, w różnych czasach wydanych, znajdzie się nie jedno, co mogło usprawiedliwiać posądzanie (go) o odstępstwo i odszczepieństwo“. Przeczytawszy te słowa, nadesłane nam w osobnych egzemplarzach, opatrzone podpisem szanownego jubilata, od okrzyku z nadmiaru radości nie mogliśmy się powstrzymać. Postać p. Kraszewskiego stanęła nam przed oczyma, pełna promiennej chwały, nie tej światowej, która dla tego tylko osiada na czołach swych ulubieńców, aby w ich duszach zaszczepić rozstrój duchowy i roznerwować moralnie, ale tej niespożytej, chrześciańskiej chwały, o całe niebo wyższej i piękniejszej od marnych ludzkich kadzideł i pochlebstw. Zdawało nam się, iż widzimy szanownego jubilata, stąpającego po tych wyżynach, na których lśnią się cudownym blaskiem łzy Piotrowe, upajają niebiańską swą wonią Augustyna *Wyznania*, jaśnieje w całej okazałości swego majestatu Wielkiego Teodozyusza *mea culpa!* Tak się nam zdawało. *Potuerunt hi et hi, cur non ille?* Wszak są błyski łaski Bożej, powiewy Ducha św., które twórczością siły swojej nietylko upór Szawłów druzgocą, ale i ze zwyczajnych nawet ludzi bohaterów czynią.

Niestety! łudziliśmy się. Dzienniki katolickie, upojone słuszną radością z toastowego przemówienia p. Kraszewskiego, okrzyknęły go przedstawicielem idei i ducha polskiego, a więc katolickim na wskróś Bajardem pióra... Zanadto prędko dały się unieść chwilowemu wrażeniu. Swiadczyło to może o dobroci serca polskiego.... o jego rzewnej

jednoklassowej.

Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec
1. Ostatnia wieczerza. 2. Śmiertelna trwoga na górze Oliwnej. 3. Pojmanie, biczowanie i cierniem koronowanie. 4. Osądzenie na śmierć krzyżową i ukrzyżowanie. 5. Powtarzanie mies.	1. Powtarzanie z lutego. 2. Siedm słów na krzyżu, śmierć i złożenie P. Jezusa do grobu. 3. Powtarzanie męki.	1. Zmartwychwstanie P. Jezusa. 2. Pan Jezus ustanawia sakrament Pokuty. 3. Pan Jezus Piotrowi powierza urząd pasterski. 4. Miłosierny Samarytanin. 5. Powtarzanie mies.	1. Wniebowstąpienie. 2. Zesłanie Ducha św. 3. Ojcze nasz, natrętny przyjaciel.	1. Wskrzeszenie Łazarza. 2. Powtarzanie całorocz.
1. O przykazaniach. koś. 2. O dobrych uczynk. 3. O wzbudzaniu dobrej intencyi, jak i kiedy ją wzbudzać? 4. O grzechach uczynkowych i o siedmiu grzechach głównych	1. Powtarzanie z lutego. 2. O łasce boskiej i o św. sakramentach w ogólności. 3. O chrzcie i bierzmowaniu.	1. O sakramencie Ołtarza. 2. O mszy św. 3. O przygotowaniu się do godnego przyjęcia św. kommunii. 4. Powtarzanie. 5. O sakram. Pokuty.	1. O rachunku sumienia i żalu za grzechy. 2. O postanowieniu poprawy i spowiedzi.	1 i 2. O spowiedzi i zadosyćuczynieniu. 3. O modlitwie. 4. Ojcze nasz, Zdrowaś i bractwach. 5. Powtarzanie całoroczne.

X. Szymon Zuzak.

miękkości, o zbytniej pochopności do robienia ustępstw i zawierania przymierzy.... Ale czy duch nasz w skutek takiego usposobienia nabiera hartu w wyznawaniu zasad i czy w takim razie mogą jakie zasady w umysłach naszych znaleźć odpowiedni dla siebie grunt, sąd o tem innym zostawiamy. Rzymianie w podobnych okolicznościach inaczej postępować zwykli.... Oni pamiętają zawsze na swoje przysłowie: *Noi abbiamo piedi con piombo, è qui và piano, và sano**). Ztąd każdy ich krok jest pewnym. Tu nietylko, iż postąpiono inaczej, ale zapomniano o tem, iż nawet taka łza żalu, jak łza Piotrowa, nie mogła jednak w wiecznem ukryć milczeniu tej trwogi Apostoła, jakiej go nabawił głos słabej arcykapłańskiej służebnicy. Hetmański pancerz, jaki włożono na barki szanownego jubilata, pokazał się ciężkim. On pierwszy uczuł, jak nieznośnym obarczono go ciężarem... Pośpieszył przeto pozbyć się go czemprędzej, oświadczając w *Dzienniku Poznańskim*, iż *„do jedności z jakiemkolwiek krańcowem stronnictwem“* przyznawać się nie myśli. I posłannictwo, nadane czcigodnemu księdzu Jastrzębskiemu, naraz przekazanem zostało *Dziennikowi Poznańskiemu.* Jak pierwszy miał być tłómaczem uczuć szanownego jubilata i jego obrońcą w obec katolików, tak drugi niemal tak samo zaproszonym został do wywiązywania się z podobnego obowiązku w obec ludzi, wyznających też same, co i to pismo doktryny.

Piorun, z jasnego uderzający nieba, pewnie nie zrobił nigdy takiego wrażenia, jakie sprawiło to drugie, nagłe oświadczenie. Nie wiadomo doprawdy, co z dwojga bardziej duszę tłoczyło: ból, czy wstyd. Wprawdzie są kapryśnice, które i kilka razy na dzień zmieniają swe rękawiczki.... ale są to kobiety, i to takie tylko kobiety, których normą postępowania i myślenia jest chęć przypodobania się wszystkim.

*) Mamy nogi z ołowiu, a kto stąpa zwolna, ten postępuje zdrowo.

A jednak i to oświadczenie p. Kraszewskiego nie zdołałoby jeszcze najmniejszym cieniem osłabić blasku owej chwały, jaką okolono jego postać.... gdyby nie jeden ustęp. Zastrzeżenie się bowiem szanownego jubilata, iż do żadnego krańcowego stronnictwa nie należy wcale, w niczem jeszcze nie mogło obrazić delikatności katolickich uczuć i zasad. Każdy bowiem z katolików wie aż nadto dobrze, iż tylko na polu spraw czysto-świeckich mogą istnieć różne stronnictwa: krańcowe lub umiarkowane, rozumne lub płoche, ale na polu religijnem, ale w Kościele.... o! tu.... żadnych nie ma stronnictw. Kościół nie zna ich wcale.... zna tylko dobrych lub złych synów, wierzących lub niedowiarków, posłusznych lub takich, którzy wraz z Lucyferem owo odwieczne powtarzają słowo: *non serviam!* usiłują wynieść samych siebie nawet po nad tron najwyższego Boga! Więc i p. Kraszewski, mówiąc o stronnictwach, nie mógł mieć na myśli spraw wiary i Kościoła. Tak przynajmniej należy nam mniemać. Gdyby więc na tem był poprzestał, wonczas owe pierwsze, a tak piękne jego oświadczenie, nie byłoby wcale ani na swem znaczeniu, ani na swej sile nie utraciło. Atoli korona chwały, jaka w skutek toastowego przemówienia spoczęła chwilowo na jego pięknej głowie, cisnęła go snać wielce. Ha! nie każdy człowiek, powiedział razu pewnego ś. p. Agenor hr. Gołuchowski, ma w sobie na męczennika kości. Szanowny jubilat przeląkł się przedwczesnych pochwał katolickich dzienników... Chciał się od nich uwolnić. Zastrzegając się przeto, iż do żadnego krańcowego stronnictwa nie należy wcale, dodał jeszcze i te słowa: „w przyszłości też pozostanę na tem stanowisku, jakie zajmowałem przez całe życie“. Na *tem* stanowisku! A jakiem ono było, to sam szanowny jubilat określił je najlepiej w swem pięknem przemówieniu do czcigodnego ks. Jastrzębskiego, gdzie powiedział: „z pism moich pod rozmaitemi wpływy, w różnych czasach wydanych, znajdzie się

niejedno, co mogło usprawiedliwiać posądzanie mnie o odstępstwo i odszczepieństwo". I na takie to stanowisko przyrzekł szanowny jubilat powrócić na nowo, co też niebawem w uroczysty zatwierdził sposób.

Wiadomo, iż szanowny nasz jubilat po trzykroć przyozdobionym został orderami od najezdców Ojcowizny Piotrowej. Wiktor Emanuel, ten wróg Stolicy św. i prześladowca Kościoła, wyniósł go przed paroma laty, aż do godności kommandora jakiegoś tam piemonckiego orderu. P. Kulczycki, świadomy dobrze rzeczy, opisywał o tem obszernie najprzód w zgasłym *Kraju*, a następnie w *Gazecie Narodowej*. Twierdził on, iż te zaszczyty, jeśli je zaszczytami wolno tutaj nazwać, spotkały szanownego jubilata za jego usługi, oddane jedności włoskiej. *Sapienti sat!* Choćbyśmy więc nie wiedzieli o niczem, co kiedykolwiek pisał nasz szanowny jubilat, to jednak już to jedno wystarczało, iż katolicy wołać mogli z mędrcem: *Accipere honorem ab impio, non est bonum!* mogli sobie przypominać i surowe napomnienia Boga, dane ongi Izraelitom: *Recedite a tabernaculis impiorum*, i chlubienie się Joba: *Laus impiorum longe sit a me*, i szczycenie się ukoronowanego Proroka, że *in consilio impiorum non sedebam*, mogli mieć słuszny żal do szanownego jubilata, iż on, ozdoba pióra polskiego, mąż, który zkądinąd tyle usług oddał polskiemu słowu, *accepit honorem ab impio*, i słusznie uważać go mogli za takiego, za jakiego uważa się tego syna, który cieszy się względami i dostępuje zaszczytów z ręki tych, którzy są najokrutniejszymi ciemiężycielami jego najdroższej, a miłosnej matki! A na spotęgowanie tego usposobienia dusz katolickich względem szanownego jubilata składały się nietylko wyrocznie Pisma, lub słowa proroka: *Perfecto odio oderam illos, qui Te oderunt*, ale i to szlachetne, w polskiem sercu spoczywające uczucie, które zawsze świętą przejmuje nas trwogą, ilekroć razy ktobądź z Polaków cieszy się faworami prześladowców ojczyzny naszej. Bóg dał nam to uczucie do najwyższego stopnia rozwinięte i za to *asylum*, chroniące czystość naszego patryotyzmu od najmniejszego pyłu, niech Mu serdeczne będą od nas dzięki. Mikołaj znał to polskie uczucie i dla tego dawał ordery i tym, którzy czystością patryotyzmu swego świecili na horyzoncie nieszczęśliwej Ojczyzny naszej jak najpiękniejsze gwiazdy, dawał im, abyśmy żadnej nie mieli w pośród nas powagi, dawał, aby ich wszelkiego pozbawić wpływu i wszystkich Polaków od nich odwrócić A to szlachetne i piękne uczucie w głębi polskiej, katolickiej ukryte piersi, całą moc swoję i siłę swoję czerpie z miłości drogiej nam Ojczyzny. Kochamy Ojczyznę, kochamy całą potęgą jestestwa naszego, kochamy ją tak, iż poczytalibyśmy za najsłodszą ofiarę położyć za nią nawet życie nasze, ależ po nad tą matką naszą ojczyzną, co się Polską zowie, góruje Bóg, i matka nasza matka Ojczyzny naszej, nasz święty katolicki Kościół, ten sam, który uszlachetnia, uświęca, potęguje naszą do polskiej Ojczyzny miłość! A tej matce, Kościołowi, tak mamy służyć, tak ją kochać jak Boga samego! A jak ją kochają polskie, katolickie serca, to świadkiem tego u nas wiekowe krwawe za wiarę męczeństwa, świadkiem ci wygnani w sybirskie stepy najczcigodniejsi biskupi i kapłani nasi, świadkiem męczennicy Dzierżanowscy na Litwie, i nasi święci chłopi z Podlaskiego. Więc nie dziw, że każda boleść zadana tej Matce, podwójnie nas boli, i jako Polaków i jako katolików! Każde prześladowanie Kościoła znajduje w sercach naszych najżywszy, pełen cierpienia i smutku, odgłos, tak, że prześladowcy Matki naszej Kościoła w jakimkolwiek znajdują się kraju, są zarazem i naszymi ciemiężycielami, gdyż Kościół to my, kapłani i świeccy męże i niewiasty, starce i dzieci, my wszyscy katolicy pod wodzą i przewodnictwem Chrystusowego Namiestnika! A owa jedność włoska z czegoż to powstała, i na czem wyrosła? Sztylet i zbrodnie wszelkiego rodzaju, krzywoprzysięztwo i zdrada podścieliskiem jej. W znacznej swej części wzniosła się na srogiem prześladowaniu Kościoła, na złupieniu Go z Jego posiadłości na skrępowaniu wszelkiej wolności sumienia, na okrutnem uciśnięciu Chrystusowego Namiestnika, tego samego Piusa IX, który w chwili, gdy nas wszyscy opuścili, On sam jeden ujmował się za nami do ostatka. I z takich to rąk, z rąk wrogów Chrystusowej Oblubienicy, matki naszej, z rąk prześladowcy Piusa, przyjął szanowny jubilat ordery, i to za oddane jedności włoskiej, jak twierdził p. Kulczycki, usługi. I możeż to przynosić szanownemu jubilatowi zaszczyt, z czego się smuci każda katolicka dusza, i możeż się z tego cieszyć Polska nasza i za chlubę sobie poczytywać, nad czem niewypowiedzianie boleje tylko i co sobie za ujmę słusznie policzyć może? O nie! Polska nasza, ten drugi Job Boży, w całej sile prawdy wraz z tym mężem boleści zawołać w obec tego może: *Laus impiorum longe sit a me!* I nietylko Polacy-katolicy w ten sposób zapatrywali się na tę smutną sprawę, ale i sami nawet najwięksi wrogowie nasi. I oni, aczkolwiek w sposób gryzącej wielce ironii, musieli jednak złożyć hołd smutkowi naszemu.

(Dok. nast.).

KORRESPONDENCYE.

Rzym, 22 sierpnia 1879. Nic dziwnego, że tu w stolicy świata katolickiego tyle rożnych dzieje się rzeczy, żeby można dla katolików, a tem bardziej kapłanów wedle serca Bożego, wiele co tygodnia pisać. Otóż choć nieco pragnę Wam, Szanowni Bracia w Chrystusie, przysłużyć się w tym względzie.

W niedzielę obchodzono tu w Rzymie uroczystość świętego Joachima, Ojca Matki Bożej; jest on, jak wiadomo, patronem chrzestnym Jego Świątobliwości Leona XIII, który własnym kosztem polecił odprawić do tegoż patrona swego uroczyste nabożeństwo w kościele wspaniałym świętego Ignacego. Kościół ten był zawczasu w adamaszki pąsowe przybrany, które są zabytkiem jezuickim; są one bardzo piękne, kosztowne i trwałe. Było także wezwanie na to nabożeństwo przy drzwiach kościołów, które wydał kardynał-wikary Monacco; sprowadzono z Florencyi kaznodzieję Jezuitę, Ojca Aleksandra Gallerani, który przed zaborem Rzymu długie lata kazał Rzymianom przy natłoku słuchaczów. Był on wtedy ogólnie lubionym; teraz przez trzy wieczory naukami swemi przypomniał Rzymianom dawniejsze lata. Gazeta *Osservatore Romano* wyraża się o nim krótko, ale dobitnie temi słowy: *universale ammirazione per le eloquenti, tenere e dotte orazioni*". I w istocie

nauki jego były czemś jedynem w swoim rodzaju, bo mówił i słodko (*tenere*) i uczenie (*dotto*) i grzmiąco bez ogródki, tak, jakby nikogo nie było, coby się mu mógł sprzeciwić. Mówił pod widocznem natchnieniem Ducha św. Nie jestem w stanie streścić Wam dokładnie jego nauk, chcę jednak cokolwiek powiedzieć Wam o nich. W tym celu ograniczę się na kilku słowach, w przekonaniu, że niejeden ciekawy się znajdzie, coby pragnął wiedzieć, o czem on przemawiał. Otóż trzy najgłówniejsze przyczyny podał, dla czego na chrześcian nie czyni skutku dzieło odkupienia, mianowicie: z powodu racyonalizmu, sensualizmu i egoizmu. Jako lekarstwo na nie przeciwstawił racyonalizmowi wiarę, sensualizmowi (*sensismo*) nadzieję, a egoizmowi miłość chrześciańską. To wszystko bliżej wytłómaczył i przykładami objaśnił, a mową dźwięczną i wyraźną dokonał dzieła; podczas tych nauk tak było cicho w kościele, że się ledwie kto śmiał ruszyć, bo żałowano każdego słowa stracić. Po mistrzowsku wykazał między innemi to, dla czego tyle ludzi prawi aż do przesytu o zaparciu się siebie samego przy dziełach czysto filantropijnych, gdzie o Bogu nie ma wcale mowy. Oto mówił, to powtarzanie tego słowa „filantropia" lub temu podobnych dowodzi właśnie, że tego ci ludzie nie mają, o czem tak wiele mówią, tak jak chory wciąż o zdrowiu mówi, dla tego właśnie. bo mu go brakuje. I w istocie pewną jest rzeczą, że ten, kto prawdziwie zapiera się siebie dla dobra bliźnich, ten najmniej o tem mówi, ale za to robi, cokolwiek może dla ich dobra. Słowa jego wychodziły z serca, żyjącego krzyżem, przeto nie dziw, że wielki wpływ wywarły, a tak się zawsze dzieje, jeśli o kaznodziei można szczerze powiedzieć te słowa, jak o świętym Janie od krzyża: „*crucifixus Crucifixum praedicat*".

Nieszpory pierwsze i summę odprawił przy rzęsistem oświetleniu całego kościoła ks. arcybiskup Alexander Sanminiatelli, jałmużnik sekretny papiezki. Rano miał cichą mszę św. kardynał Monacco, i rozdawał kommunią generalną podobno przez półtory godziny; wszystkich obecnych obdarowano piękną fotografią, na której był wyobrażony św. Joachim i Anna z swą córką niepokalaną Najśw. Maryą Panną. Nieszpory drugie celebrował biskup Franciszek Marinelli, sagrista di Sua Santità. Spiew był odpowiedni do tak wielkiej uroczystości.

W tym też dniu (to jest w niedzielę wśród Oktawy Wniebowzięcia Najśw. Panny), kiedy u nas w polskich prowincyach obchodzimy św. Jacka, który 622 lat temu w sam dzień święta uroczystego Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny z tym światem się pożegnał, tu w Rzymie w kościele św. Ludwika króla, (więc w kościele francuzkim) odbyła się konsekracya na arcybiskupa Salaminy księdza prałata Włodzimierza hrabiego Czackiego. Dla swych nieposzpolitych zalet serca i umysłu był on wielce szanowany i miłowany od błogiej pamięci Piusa IX, nie mniej też od papieża teraźniejszego Leona XIII, czego jawnym dowodem wybranie go na tak ważne stanowisko, a dziś ważniejsze niż kiedykolwiek, jakiem jest nuncyatura w Paryżu. Przez cały czas urzędowania swego jako sekretarz *in causis ecclesiasticis extraordinariis*, wspomniony prałat rozwinął takie zdolności, iż nic dziwnego, że w breve czyli *mandatum apostolicum*, mianującem go (wydanem pod dniem 12 sierpnia) arcybiskupem Salaminy *in partibus*, wyraża się o nim papież, że jest *de Sede Apostolica et Ecclesia optime meritus*, i że podnosi wielką jego obrotność w kwestyach, trudnych do załatwienia. Że takiego potrzeba dziś dla Francyi przedstawiciela Ojca świętego, któryby umiał sobie łatwo radzić w ciężkich chwilach, któż nie wie? Odbyła się konsekracya tego, Bogu i ludziom miłego prałata, (a co wielkiem dla Polski całej zaszczytem — Polaka) przez nuncyusza dawniejszego francuzkiego, kardynała Flawiusza Chigi; współkonsekrujący byli Angelus Bianchi, arcybiskup Miry, i Placidus Petacci, biskup Troady, zarazem sekretarz *Congregationis Episcoporum et Regularium*. Trwała zaś konsekracya od kwandrans „przed ósmą" do kwandrans przed dziesiątą. Obecnych na niej było mnóstwo dygnitarzy z wszystkich urzędów; najbliżej ołtarza zajął miejsce ambassador francuzki, Marynise Gabriac; był też obecny hr. Paar, ambassador austr., dalej sekretarze ambassady hiszpańskiej i portugalskiej, cały *corpus* ambassady francuzkiej, wszyscy z sekretaryatu, w którym pracował tak długo msgr. Czacki, także msgr. Macchi, *magister Camerae Apostolicae*, a koronę tej assystencyi stanowili kardynał sekretarz stanu Wawrzyniec Nina, i kardynał Jan Chrzciciel Pitra, biskup z Frascatti i zarazem bibliotekarz papiezki. Oprócz nich byli przytomni różni monsignorowie i biskupi, nadto prezydent akademii *nobilium* msgr. Schiaffino, dominikanin, przełożeni zakonów i wielu z kleru tutejszego. Po odbytej uroczystości serdeczne życzenia składano w sali górnej budynku francuzkiego, do kościoła przyległego, od wszystkich ulubionemu, arcybiskupowi Czackiemu, a ksiądz Drouon, prałat papiezki i przełożony kościoła św. Ludwika, odczytał po francuzku życzenia rzewne i wymowne, wraz z podziękowaniem nowemu arcybiskupowi, że raczył zaszczycić kościół francuzki tą uroczystością zachwycającą. Oprócz tego oświadczył ks. Druon, że z jego zamianowaniem do Paryża najszczęśliwszych następstw spodziewać się może cała Francya, nareszcie zakończył prośbą, by wynurzyć raczył ks. nuncyusz za to wszystko podziękowanie najserdeczniejsze Ojcu św. Leonowi XIII przy pierwszej rozmowie z Jego Świątobliwością.

Co się tyczy samej osoby ks. arcybiskupa Czackiego, nie umiem Wam więcej powiedzieć krom tego, że błyszczy się na twarzy i czole jego dziwny urok świątobliwości, który nietylko ja sam, lecz i inni też zauważyli; jest coś w nim tak miłego, tak poważnie łagodnego, że człowiek czuje niejako w głębi duszy jego tę szlachetność nieposzpolitą i wielkość serca i umysłu, któremi go dla swej chwały przyozdobił Pan Bóg. Że to są wielkie czynniki w życiu kapłańskiem a do tego w urzedzie takiem, do jakiego on został wyniesiony, każdy rozumie. Miałem to szczęście kilkakrotnie zbliżyć się do niego w niektórych interesach i poznałem w nim męża Bożego. Jest on przy tem wszystkiem wielce pokornym.

Więcej nic nie powiem o nim na teraz. Nie mogę jednak zamilczeć, jak to się dziwnie stało, że w tym samym dniu odebrał ks. Czacki konsekracyą, w ktorym roku 1841 umarł O. Karol Odescalchi, Jezuita w Modenie, który, będąc już w 1814 r. przyjętym do Towarzystwa Jezusowego, nie mógł spełnić swych pragnień, bo papieże puścić go nie chcieli, widząc w nim silną podporę Kościoła. Natomiast zaś wynosili go do coraz wyższych godności, mianowicie nietylko był on kardynałem, lecz i kardynałem-wikarym Rzymu i wice-kanclerzem; dopiero w trzy lat przed śmiercią, Ojciec św. Grzegorz XVI, na usilne żądanie jego, uwolnił go od obowiązków, poczem dopiął celu, wstępując istotnie do Towarzystwa Jezusowego z największą serca pociechą i ze sławą świętego męża; umarł 17 sierpnia 1841. Ks. arcybiskup Czacki spokrewniony jest z księżną Odescalchi, z domu Branicką, i mieszka w tym samym pałacu tychże książąt, w którym niegdyś mieszkał wspomniony kardynał.

Opatrznie się też zdarzyło, dla pociechy serca ks. Czackiego, że z różnych stron byli w tej chwili Polacy w Rzymie, jako przedstawiciele drogiej mu Ojczyzny. To też widać było na nim wzruszenie, które spowodowała nietylko konsekracya jako obrzęd tak uroczysty, ale i przytomność rodaków jakoteż i inne okoliczności wcale niespodziewane.. Szkoda tylko, że nie ma on od młodości zdrowia mocnego, a i to jeszcze w pracach zawodu swego osłabił; wypada przeto zań modlić się, jak w zeszłym liście wspomniałem, by go wzmocnił Ten, który najbardziej w słabości naszej okazywać zwykł potęgę prawicy swojej.

W końcu dodaję, że oprócz innych kleryców z kollegium

polskiego assystowali swemu rodakowi przy konsekracyi; otaczali go oni najbliżej przy ołtarzu w kształcie korony, co mu też nie mało sprawiło radości.

Po południu tegoż dnia ksiądz kardynał-wikary Monacco poświęcił kamień węgielny pod kościół, który będzie nosił tytuł „Serca Jezusowego". Kościół ten stać będzie obok dworca kolei żelaznej, nie daleko dawnego *Castro pretorio*; mówiono mi, że na tem miejscu dawniej była winnica i ogród. Jak wiadomo, stawiają w tej stronie Rzymu wiele nowych domów (jakoby nowe miasto budują), otóż będzie ten nowy kościół zarazem parafialnym dla nowo osiedlonych około niego wiernych. Byłem obecny na tej uroczystości, która trwała blizko dwie godziny.

Cały plac, na którym ma stanąć ów kościół, jest opasany parkanem. W środku placu zrobiono piękny namiot; w nim był ów kamień przygotowany, który spuszczono później głęboko na sznurze na miejsce węgła. W środku tego kamienia było wydrążenie; w to wydrążenie wprawiono kamień mniejszy marmurowy, czworokątny, oznaczony krzyżykami. Włożono potem do fundamentów cztery medale: dwa Serca Jezusowego i dwa papieża Leona XIII, oprócz tego w boku wydrążonego kamienia marmurowego znajdowała się rola pargaminowa, wsadzona w okrągłe szkło, które ją zachowa od zepsucia; na tej roli spisano akt konsekracyi i umieszczono podpisy świadków, z kardynałem na czele; po boku był jeszcze medal spiżowy, przedstawiający kościół czyli religią z krzyżem i ewangielią, a naokoło wyryto napis: *Gens et regnum, quod non servierit mihi, peribit*; obok tego zaś przymocowano srebrny medal tej samej wielkości Leona XIII. W ten kamień pierwszy włożono ów mniejszy i zamknięto go nakrywą, a gdy odprawił nad nim ks. kardynał obrzęd konsekracyi, spuszczono go głęboko w dół i osadzono na miejscu węgła. Z początku poświęcił kardynał wodę, potrzebną do aktu, potem krzyż drewniany, zatknięty na miejscu, gdzie stać ma ołtarz wielki czyli główny, potem pokropił i poświęcił w koło miejsce pod kościół i fundamenta. W miejscu tem, gdzie stał ów namiot udekorowany, i gdzie ów kamień spuszczono, będzie ołtarz, poświęcony świętemu Józefowi. Według pontyfikału śpiewała assystencya i chór litanią do Wszystkich Świętych, potem różne psalmy, wreszcie psalm *Miserere* a na końcu *Veni Creator*. Proszono przytem Ducha św. o skuteczną pomoc, i o błogosławieństwo dla tych, którzy na ten kościół łożyć będą pracę i grosz. Obecny był wielki tłum ludu, wielu dygnitarzy duchownych, kapłanów i zakonników; było też wielu z najwyższej szlachty rzymskiej t. j. panów i pań, a w koło jeszcze ludzie wspinali się jak mogli, po pagórkach czyli wysypach ziemi, by przypatrzyć się tej funkcyi; była też i policya włoska, ale wszystko cicho się odbyło, a porządek w ludzie pobożnym nie trudno było utrzymać.

Z przykładną dokładnością i pobożnością odprawiwszy wszystko ksiądz kardynał, usiadł potem na *faldistorium*, i kilka ważnych wytknął powodów: dla czego stawia się kościół na tem miejscu, i dla czego daje mu się tytuł: „Serce Jezusowe". „Cóż to bowiem jest, mówił, to nabożeństwo do Serca Jezusa, Boga naszego? Oto nabożeństwo, naprawiające zniewagi, któremi bywa obrzucana i deptana miłość Boża na całym świecie, a także i w tem mieście. Szczególniej zaś krzywdzimy tę miłość Bożą przez znieważanie dni świątecznych i przez nieuszanowanie kościołów. Za to mamy tedy przepraszać Pana Jezusa; ale, żeby to przeproszenie było szczere, trzeba nam wprzód ze sobą się porachować, czy my sami nie jesteśmy tymi niewdzięcznymi; trzeba nam za nas samych przeprosić wprzód, a wtedy i nasza modlitwa będzie przebłaganiem przed Bogiem, i grosz ofiarowany od nas na budowę tego kościoła, (który będzie jakoby pomnikiem przeproszenia), Pan od nas przyjmie i uczyni go dla nas zadatkiem błogosławieństwa na tym i na drugim świecie". Nieśmy więc i my kapłani polscy ofiary na ten kościół i drugich zachęcajmy do tego, ale wprzód sami bądźmy w sercu ofiarą Bogu miłą, a natenczas ten dom Boży rychło stanie Bogu na chwałę a ludziom na pociechę duszy. *Ks. J. Azbiewicz.*

* * *

Z Tarnowa. (Spóźnione). W dniu 13 sierpnia b. r. przybył Jego Excellencya ks. Biskup popołudniowym pociągiem do Staniątek, powitany na dworcu koleji w Podłężu przez sąsiednie duchowieństwo, celem dopełnienia aktu obłóczyn czterech nowicyuszek w klasztorze staniąteckim, który to akt odbył się w następną niedzielę, t.j. 17 sierpnia przy udziale okolicznych księży i wielkim napływie pobożnego ludu. W czasie uroczystej summy dopełnił Jego Excell. ks. Biskup tego rzewnego aktu a ks. Baudiss S. J. z Łańcuta przemówił do serca do przytomnych o szczęściu tych dusz, które się poświęcają na wyłączną służbę Panu Jezusowi. Uroczystość chwili podnosiła jeszcze bardziej jedna okoliczność. Brat jednej z nowicyuszek, które przyjmowały habit zakonny, ks. Powoilk, z Górnego Szlązka, wyświęcony świeżo na kapłana w Pradze, przyjechał wraz z rodziną do Staniątek, aby być obecnym przy obłóczynach siostry i tu pierwszą mszę św. odprawić, co też następnego dnia się stało.

Z powodu tej podwójnej, tak rzewnej uroczystości przybyło do Staniątek oprócz rodziców ks. prymicyanta i nowicyuszki także kilkunastu Szlązaków duchownych i świeckich od Bytomia i Opola, którzy całem swojem zachowaniem się, żywą wiarą i pobożnością wszystkich budowali. Trzeba było widzieć ich radość i zapał, gdy ujrzeli biskupa. Ze łzami w oczach i na klęczkach wielu z nich, młodych ludzi, prosiło Jego Excel. ks. Biskupa o łaskę bierzmowania św., co też jak najchętniej uczynił Jego Excel. ks. Biskup dnia 18 sierpnia po południu, udzielając św. sakramentu Bierzmowania około 30 osobom.

Odjechali poczciwi Szlązacy wielce ucieszeni i podniesieni na duchu, oświadczając, że ten dzień, tak dla nich radosny i uroczysty, na zawsze pozostanie im we wdzięcznej pamięci.

Warto także wspomnieć, że wielkie wrażenie na wszystkich obecnych wywarła kommunia św., którą czcigodny prymicyant w czasie pierwszej swojej ofiary św. udzielił rodzicom i krewnym swoim. Zwyczaj ten, że rodzice i krewni prymicyanta przyjmują z rąk tegoż kommunią św. podczas pierwszej mszy św. jest powszechny na Szlązku, a sądzimy, że to zwyczaj bardzo chwalebny i naśladowania godny. Życzyćby wypadało, żeby się i u nas ten zwyczaj przyjął, a zależy to głównie od samych prymicyantów.

Dnia 28 sierpnia b. r. jako w dzień św. Augustyna, którego regułą żyją siostry Urszulanki, dopełnił Jego Excell. ksiądz Biskup w klasztorze tychże Urszulanek w Tarnowie, obrzędu obłóczyn dwóch aspirantek i obrzędu św. professyi jednej nowicyuszki.

Na świętopietrze uzbierało się w czasie jubileuszu tegorocznego w dyecezyi tarnowskiej 4000 złr. w. a. w banknotach, 120 marek niemieckich w złocie, 6 dukatów austryackich, 50 talarów i 2 liry włoskie srebrne z czasów pontyfikatu Piusa IX, które to pieniądze zostały posłane Ojcu św. za pośrednictwem nuncyatury wiedeńskiej, a która ze swej strony następujące pismo wysłała do Ordynaryatu biskupiego w Tarnowie:

Illustrissime ac Reverendissime Domine! Honorem habeo certiorem reddendi Dominationem Vestram Illmam ac Rmam, una cum humanissimis Suis litteris, die 9. labentis mensis sub nr. 3666 datis, rite me accepisse 4000 florenos in banconotis, 120 marcas in auro, 6 aureos austr. (dukaty), 50 florenos in argento, 2 liras argenteas e pontificatu Pii IX, quae pecunia tempore Jubilaei in Sua dioecesi pro Sanctissimo Patre collecta fuit. Pergratum mihi fuit officium curandi, ut haec pia oblata, qua novum argumentum filia-

lis pietatis, constantis adhaesionis et profundissimae venerationis, qua Dominatio Vestra Illma ac Rma et fideles, pastorali Suae curae concrediti, Summum Pontificem prosequuntur, una cum litteris, ab Ipsa ad Sanctissimum Dominum Nostrum inscriptis, sine mora Romam ulterius transmitterentur neque praetermisi, quin pro Dominatione Vestra Illma et Rma et pro omnibus piis oblatoribus benedictionem Apostolicam implorem.

Interim cum sensibus profundissimae venerationis permaneo.

Viennae die 18 Julii 1879.

Dominationis Vestrae Illmae ac Rmae

humillimus et addictissimus servus

Ludovicus,

Archiepiscopus Thessalonicensis, Nuntius Apostolicus.

Tarnów dnia 4 września 1879.

Ks. St. Walczyński,
kanclerz.

Kronika.

Rzym. W dniu 20 sierpnia b. r. przyjmował Ojciec ś. niemiecko-węgierskie kollegium z O. Steinhuberem, jako przełożonym, na czele. W krótkiem, ale treściwem przemówieniu, które do kollegiastów wystosował, wspomniał Ojciec św. że sam w temże kollegium był repetytorem filozofii. Młodzież ówczesna odznaczała się zawsze zdolnościami, wielką chęcią do nauk i przywiązaniem do Stolicy apostolskiej. I dzisiaj przymioty te są jeszcze widoczne w uczniach tegoż kollegium. Następnie zaś zakończył przemówienie swoje według tłóm. Przeg. Kość. następującemi słowy: Duch waszego zakładu wymaga uległości i miłości dla Stolicy apostolskiej. Bo gdy św. Ignacy wasze kollegium przed wszystkiemi innemi założył, chciał, aby wyborowa młodzież Niemiec, w tem centrum katolickiej religii wykształcona, tak w świętych, jak i świeckich naukach, rychło się przyzwyczaiła do posłuszeństwa dla Papieża rzymskiego, a następnie tę wierność i posłuszeństwo po swym powrocie do ojczyzny zaszczepiała coraz więcej i w sercu swych współobywateli. Nadzieja ta waszego założyciela i Ojca Ignacego wcale nie zawiodła. Bo od chwili powstania waszego kollegium z łona jego wyszli mężowie, którzy uczonością, pobożnością i cnotą zasłynęli. Wielu z nich doszło do wysokich kościelnych godności i urzędów honorowych i pozostawiło po sobie wspaniałe i wzorowe przykłady gorliwości pasterskiej i niepokonanej siły charakteru. Wstępujcie wszyscy, młodzieńcy znakomici, w ślady tych mężów, bo za dni naszych sprawa uciśnionej wiary potrzebuje w waszej szlachetnej ojczyznie nie mniej podobnych podpór i nieustraszonych obrońców. Wzbogacajcie zatem, korzystając gorliwie z czasu, wiadomościami wzniosłemi wasz umysł i ozdabiajcie ducha waszego najwspanialszemi cnotami, abyście z czasem byli zdolni bronić praw Kościoła, zbijać błędy i wiernych dla wiary i religii zachować. Tymczasem zaś proście Boga, dawcę wszystkiego dobrego, aby, gdy Kościołowi pokój przywrócony zostanie, Nasz duch i serce znalazło spokój i gdy sprawy w waszej ojczyznie ułożone zostaną, a mianowicie, gdy pasterze powrócą na swe stolice, sławne cesarstwo niemieckie zażywało upragnionego pokoju. Opierając się na tej nadziei, udzielamy wam wszystkim, najdrożsi młodzieńcy, jako też znakomitym kierownikom kollegium i wszystkim nauczycielom jak najserdeczniej jako zadatek naszej życzliwości błogosławieństwo apostolskie. Benedictio Dei etc.“

— Na cześć nowo-mianowanego nuncyusza paryskiego, ks. Włodzimierza Czackiego, napisał ks. Alojzy Pallotti piękny wiersz łaciński. Ma on być dla niego miłą pamiątką na dzień uroczysty konsekracyi biskupiej. Mówi bowiem na początku autor, że pisze go dla tego, *quem Leo XIII Legatum in Galliam designat, et Flavius Chisius Cardinalis Archipresbyter Basilicae Lateranensis Archiepiscopi dignitate auget XVI Calendas Septembris anno MDCCCLXXIX.*

Non Te commemorem generoso sanguine gigni,
Et clarum, proavi quod meruere, decus:
Nec laudi tribuam Magno placuisse LEONI,
Et nomen ferri mille per ora tuum;
Sed quod Te ad summos virtus extollit honores,
Ingeniique tui cognita dexteritas.
Adstans Pontifici, saeva stridente procella,
Vexisti solers remigis arte ratem.
Et mox cum Francis, fidei pacisque sequester,
Firmabis veteris foedus amicitiae.

Wiersz ten w tłóm. Kur. Poz. brzmi, jak następuje:

Nie o tem śpiewać będę, żeś ze krwi szlachetnej
Zrodzony, i że świetne Twych przodków zasługi,
Ani o tem, że wielki miłuje Cię Leon
I że po całem świecie głośne Twoje imię.
Ale za to cię wielbię, żeś do sławy szczytu
Doszedł cnotą i wielkich talentów zasługą.
Tyś stanął przy Papieżu, gdy huczały burze
I niestrudzonem wiosłem zręcznie prułeś fale.
Dzisiaj jak cny rozjemca pokoju i wiary
Idziesz, by dawne z Francyą przywrócić sojusze.

Francya. Podczas gdy nieprzyjaciele Kościoła i wszelkiej pozytywnej religii z zapałem, godnym lepszej sprawy, wytężają swe siły na szkodę katolicyzmu, tymczasem katolicy nie zasypiają swoich obowiązków. I w izbie deputowanych i w radach miejskich, i w publicznych zebraniach i prywatnych stosunkach jakby jeden mąż występują w obronie Kościoła. Raz po raz uczeni mężowie, a na ich czele dzielni biskupi francuzcy w znakomitych listach pasterskich zbijają fałsz po fałszu, jakie brudna nienawiść odgrzebuje z dawnych czasów, byle zohydzić katolików. Lecz oprócz tych ludzkich środków obrony, katolicy Francuzi szukają jeszcze dzielniejszej broni a to broni modlitwy, błagając Boga o ratunek i miłosierdzie. Tak, katolicka Francya modli się obecnie w tym celu. Dowodem tego liczne pielgrzymki, jakie odbyli katolicy w ostatnim czasie do miejsc cudownych, zwłaszcza do Lourdes i do la Salette. W tem ostatniem miejscu, słynnem od kilku lat objawieniem się Najśw. Panny i licznemi pielgrzymkami, odbyły się w dniach 20 i 21 zeszłego miesiąca dwie wielkie uroczystości. Pierwsza, to była uroczystość konsekracyi kościoła, a druga, to ukoronowanie posągu Matki Bożej imienia de la Salette. Na te uroczystości zjechali na miejsce: kardynał-arcybiskup paryzki msgr Guibert, dalej arcybiskupi: z Besançon i Chambèry, jakoteż biskupi z Walencyi, Aire, Grenobli, Marsylii, i Frejus. Przybył także msgr Mermillod, biskup wygnaniec z Genewy i apostolski prefekt z Norwegii. Księży było obecnych przeszło 500 a pielgrzymów przynajmniej 10.000. Kazania, jak to we Francyi jest codziennym zwyczajem, wygła-

szali sami biskupi. Processye odbywały się z pochodniami na miejsce objawienia; msze św. rozpoczęto odprawiać o 12 godzinie w nocy. Po konsekracyi kościoła, której dokonał arcybiskup z Besançon, odprawił kardynał Guibert pontyfikalną mszę św. pod gołem niebem. Zaś co się tyczy koronacyi wyżej wspomnionego posągu Matki Bożej, tej dokonał kardynał paryzki z upoważnienia papieża.

Warmia. W zeszłym miesiącu dyecezya warmińska, którą zarządza najprzew. ks. Filip Krementz, obchodziła uroczystość jubileuszową trzechsetnej rocznicy śmierci wielkiego kardynała Hozyusza. Odbyła się ta uroczystość dnia 5 sierpnia bardzo świetnie i z wielkim udziałem ludności Warmii. Po wszystkich nieomal kościołach dyecezyi odprawiono nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Kardynała, przy licznym udziale wiernych, którzy się między innemi modlili i o to, żeby ten świątobliwy mąż policzony został w szereg błogosławionych, i żeby go jako takiego czcić było można. W *Brunsberdze* odprawił w parafialnym kościele, zapełnionym pobożnymi, mszę św. pontyfikalną ks. biskup *Krementz*. Znaczna liczba duchownych, tak z wschodnich, jak i zachodnich Prus przybyła do Brunsbergi na to święto. W *Liceum Hosianum*, które gorliwości i ofiarności Kardynała swe istnienie zawdzięcza i jego nazwisko nosi, a które 28 lipca 1868 r. trzechsetną rocznicę swego założenia obchodziło, odbył się uroczysty akt akademicki z mowami i ze śpiewami. Professor dr. *Hipler*, regens zamkniętego od 3 lat seminaryum duchownego, także ufundowanego przez Hozyusza, w przydłuższej mowie przedstawił obraz prac i zasług wielkiego Kardynała; jest to zaś bardzo w tym przedmiocie sędzia kompetentny, bo od wielu lat zajmuje się zbieraniem źródeł i nieznanych materyałów do opracowania dokładnej biografii Hozyusza. Katolickie stowarzyszenie ludowe w Brunsberdze urządziło także uroczysty obchód w swym ogrodzie.

WIADOMOŚCI DYECEZALNE.

Metropolia Lwowska obrz. łać.

W rekollekcyach, odbytych dnia 19, 20 i 21 z. m. w Tarnopolu u WW. OO. Jezuitów, wzięli udział następujący kapłani: ks. J. Mordziński, prob. z Opryłowiec; ks. M. Zawistowski, prob. z Wiśniowczyka; ks. J. Zawistowski, prob. z Mogielnicy; ks. J. Kaleczyński, prob. z Dobrotworu; ks. W. Drozdowski, prob. z Olejowa; ks. K. Turkuł, prob. z Jazłowca; ks. L. Wojtoń, prob. z Płotyczy; ks. A. Humiński, kapel. z Łozowej; ks. Fr. Nieświatowski, kat. gim. z Tarnopola; ks. A. Niżyniecki, kat. szk. r. z Tarnopola; ks. K. Głowiński, expozyt z Żabiniec; ks. K. Hochecker, kat. ze Złoczowa; ks. W. Humiński, wik. z Tarnopola; ks. J. Piaskiewicz, wik. z Trembowli; ks. J. Kubassek, wik. z Janowa; ks. Stan. Adamczyk, wik. ze Strusowa; ks. Ant. Halig, wik. ze Sassowa i ks. Jan Wesołowski, kapelan z Czerwonogrodu.

W zakonie OO. Dominikanów po tegorocznej kapitule zaszły następujące zmiany: mianowicie przeorami wybrano dla konwentu w Żółkwi O. Bronisława Biernata, w Podkamieniu O. Antoniego Siarkiewicza, w Bohorodczanach O. Piotra Sanojcę, w Czortkowie O. Stanisława Nowakowskiego, w Jezupolu O. Dalmacego Ufryjewicza, w Potoku O. Donata Sadlejskiego, w Wielkich Oczach O. Jacka Biernata, w Jarosławiu O. Jana Skałubę, w Tyśmienicy O. Nikodema Glassa, w Borkach O. Jędrzeja Górnisiewicza, w Dzikowie O. Ludwika Solawę. Nadto przeniesiono: O. Markolina Skałubę z Dzikowa do Bohorodczan, O. Marcina Hermana z Tyśmienicy do Jezupola, O. Tomasza Konopkę z Jezupola do Lwowa, O. Bernarda Filara z Czortkowa do Tyśmienicy, O. Czesława Zielonkę z Bohorodczan do Czortkowa, O. Jacka Majewskiego z Żółkwi do Lwowa, i O. Jordana Wajtalera z Podkamienia do Żółkwi. — Oprócz tego wybrano O. Jakóba Patlewicza sekretarzem prowinc. dla tegoż zakonu.

Dyecezya Przemyska.

Ks. Sylwester Piórek, wik. z Kalwaryi, przeniesiony w tym samym charakterze do Rzeszowa.

Dyecezya Tarnowska.

Przeniesieni: ks. Antoni Wach z Krościenka do Radomyśla i Ks. Ernest Christ z Jazowska do Krościenka. Ks. Kazimierz Ogorzałek objął administracyą probostwa w Łukowicy. — Rekollekcye dla kapłanów dekanatu czchowskiego, bobowskiego i okolicznych odbędą się w Zakliczynie *ad Dunajec*, w klasztorze OO. Reformatów w dniach 7, 8 i 9 października b r. Tak, dzięki Bogu w trzech miejscach tego roku kapłani tutejszej dyecezyi rekollekcye święte odprawiają. — „Boże, błogosław sługom Twoim!“

Ofiary:

Na świętopietrze złożyli: ks. Tytus Osmanowicz ze Stanisławowa 1 złr.; ks. Wincenty Bąkowski z Dzikowa 8 złr. 60 ct.; ks. Jan Dręgiewicz, proboszcz w Obertynie 5 złr. 30 ct. i ks. N. z T. 50 c.
Na XX. w Syberyi: Józef Wiśniowy, rzemieślnik z Nowosiółek 1 złr.
Na Chińczyków: parafianie z Baranowa kwotę 15 złr. 41 ct.
Na kościół N. Serca P. Jezusa w Rzymie: Józef Wiśniowy rzemieślnik z Nowosiółek 50 ct.

Odpowiedzi Redakcyi.

W. X. L... w W... Jak się zapatrywać należy na sprawę jubileuszu p. Kraszewskiego, poznać można z artykułu: „Srebrny Wieniec“, którego połowę w tym numerze przedrukowaliśmy *z Przeglądu Lwowskiego.*

W. X. S. Z... w G... Zastosujemy się całkowicie do życzenia.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie, pod zarządem Stanisława Baylego.